

# SŁOWO

WILNO, Wtorek, 1 marca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.  
N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.  
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kół „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Ironika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## ROZWALMY TEATR

### STYL I RODZAJ LITERACKI

Założona na maszynę nowa kartka papieru. Trzeba napisać odpowiedź na artykuły kolektywistyczne p. Dembińskiego. Tylko jak pisać, gdzie drukować?

Temat jest przeważnie ekonomiczny, wymagający traktatu ścisłego, logicznego. Ale tak jak rozumowanie nigdy nie podważy wiary, tak strzały logiki odbijają się bezsilnie od pancerni poezji. Praca p. Dembińskiego, jak też podobne p. Zakrzewskiego w „Drozdzie”, pisane są prozą poetycką. Spiją one obrazowemi, pięknymi zwrotami, nie unikają soczystych słów, ni literackiej przesady. Gdyby logika i ścisłe rozumowanie mogło teorię kolektywistów zachwiać, to nigdyby teoria ta nie powstała w Polsce. Wszyscy na si kolektywistę czytali Krzyżanowskiego, lepiej zaś od niego nie można naukowo zmiążyć tej teorii. Jeżeli przemilcza się argumenty naukowe, to dlatego, że naukowość, że styl zdyscyplinowany profesora krakowskiego, gdzie nikt ani jednego słowa zanadto, nie nadaje się do omawiania w esejach literackich, do zwalczania w miłe brzmiących okresach, gdzie czasem wśród dziesiątciu metafor, trudno myśl jedną wyłowić. Ale nikt się nie uczy ekonomii w szkołach średnich. Nie wszyscy czytelnicy Zagrów znają Krzyżanowskiego. Poetyckie traktaty o przyszłości natrafiają na gruni nie zasiany, na dobrą warę zmęczonych kryzysem słuchaczy. A więc, aby osiągnąć przeciwnika, ekonomista musi się zniżyć do frazesów i obrazów, publicysta musi wyteńczyć siły, aby niedoskonale naśladować poetę:

#### ROZWALMY TEATR

Autor kolektywista chce podnieść kurtynę: my rozwalimy scenę. Nie w dusznej budzie, rozwaleni na fotelach, patrzeć na to, co zachce nam pokazać reżyser! Rozwalić budę! Na dwór! Na powietrze, własnym oczyma oglądać, nie scenę ale rzeczywistość, życie, jeszcze raz życie!

Upanstwowienie produkcji i życia jest dla p. Dembińskiego mierzem przyśrodku. Ale dla nas jest ono już faktem częściowo dokonanym. Na sto miliardów majątku Polski, około 25 znajduje się już w ręku państwa. Nie pomogą tu nic wykryty, że na wyniki trzeba czekać aż wszystko będzie upanstwowione. Nie da się twierdzić, że jeśli państwo źle gospodaruje w dwu bankach, to będzie dobrze gospodarować w dwudziestu, że jeśli na czterech milionach mg. prowadzi deficytową, choć rabunkową gospodarkę, to na 19 milionach będzie wzorem porządku, że choć trzy monopole są kompromitacją narodu, to 10 monopoli będzie jego chlubą. W to nikt nie uwierzy. Jeżeli tam, gdzie konkurencja zdechłego kapitalizmu zmusza czasem kolektyw państwowy do utrzymania minimum jakości usług i towarów, jeżeli nawet tam, gdzie prywatne przedsiębiorstwo ofiarowując je taniej zmniejsza stopień wyzysku, jeśli tam nawet jest źle, to co dopiero będzie, kiedy nawet na prześladowana inicjatywa prywatna zostanie według zamiarów autora zupełnie zduszona, gdy rozpanoszy się już nie na połowie, ale na całości. Ojczyzny bezduszny, głupi, rozrzućny kolektyw.

Rozwalmy scenę. Przejdźmy kolejno te wszystkie działy państwowego życia, które p. Dembiński chce wprowadzić, a które już są dawno wprowadzone. Analizujmy! Badajmy! Oczywiście, analiza ta nie dotyka tego, czy innego rządu, nawet nie tego, czy innego państwa. Zawsze i wszędzie monopolizacja była upadkiem jakości. Zawsze i wszędzie wolna konkurencja była hamulcem wyzysku zwrotami dobrobytu.

Ale oprócz aspektu ekonomicznego, będzie też aspekt społeczny. Pan Dembiński sądzi, że państwo lepiej będzie rozdzielać zyski, i tu będziemy mieli ciekawe świadectwo życia. I tu jak wszędzie pokaże się, że lepszy najgorszy indywidualizm, od najlepszego wężenia. Bo to, co autor nam tyczy, to wielkie więzienie, czy wielki klasztor. Klasztor jest tylko dla tych, którzy dobrowolnie chcą w nim żyć. Węzienie jest przymusowe dla wszystkich, którzy się tam dostali. Tylko, jeżeli się dostali, to za jakieś winy. Baczmy, żebyśmy się w nim nie znaleźli podobnie jak Rosjanie, za tę najstraszniejszą zbrodnię wobec historii, wobec państwa, wobec siebie, za zbrodnię nie sprzeciwiania się złu.

A więc naprzód. Biermy kolejno no tezy kolektywistów i porównujmy je z tym, co widzimy nie „za podniesioną kurtyną” ale za deskami rozwalonych dekoracji.

#### PREZENT, ALE DLA KOGO? JAŁMUŻNA, ALE DLA KOGO?

„Zysk dzisiejszych przedsiębiorców rolnych i przemysłowych jest prezentem państwa... Przemysł i rolnictwo w olbrzymiej mierze korzystają z jałmużny państwa, korzystają z ulg podatkowych, korzystają z ulg w obciążeniach społecznych, z deficytowych taryf przewozowych, z premij wywozowych”.

Analizujmy, badajmy. Dowiadujemy się rzeczy ciekawych i nowych. Są zyski u przedsiębiorców rolnych i przemysłowych. Nic to, że rocznik statystyczny stwierdza, że wielka własność rozparcelowała milion ha: nie to, że posiadamy smutny rekord upadłości w procencie istniejących przedsiębiorstw: Nic wreszcie, że autor budował całą swoją teorię na pewniku deficytowności ogólnej. Wszystko to nic. Mamy nową rewelację. Są zyski, i to z jałmużny państwa!

Otwiera się zaraz pytanie, z czego państwo daje tę jałmużnę? Może wyzbywa się czterech milionów mg. lasów i rozda je wartości między bezczelnych producentów? Nie. Państwo dokupiło trzysta tysięcy ha lasu! A

więc może likwidacja olbrzymich, deficytowych fabryk państwowych? Dziecństwo. Państwo buduje nowych fabryk za dwieście milionów. A więc może rozdać się „drobnomieszczańskim” zysk z tych nieczynnych, nie deficytowych przedsiębiorstw. Niestety... Zyski wykazują przeważnie te przedsiębiorstwa, które nie mają bilansów otwarcia. Lasy wykazują zysk w postaci... przyrostu drzewa. Monopol spi rytuśowy? Tak, ale monopol ma dla odmiany niepokojąco duże zyski. Zarabiał ponoć 1,400 proc. Dosłownie tyśnięć czterysta procent. Można to nazwać prohibicją, lub premją dla tajnych gorzelni, podatkiem, albo kontrybucją, ale jeżeli to ma być zysk, to nigdy żaden prywatny przedsiębiorca zysku nie widział!

A więc jeżeli państwo coś daje, to daje z kieszeni podatników. Czy jest jakiś w tem prezent, jakaś jałmużna. A jeżeli jest, prezent dla kogo? Jałmużna od kogo?...

#### MALY SEKRET WIELKICH BANKÓW

„Upanstwowienie banków, to pierwszy widomy znak, że nowe państwo zorganizowanej pracy zbliża się”. Upanstwowione banki! Woła p. Dembiński. — O, piękne widziadło przyszłości! O, zoro nowego świata! O, cudna scena za podniesioną kurtyną! — Upanstwowione Banki, zawtórujemy my. — O, rocznik statystyczny, o zestawione roczny cyfr O, bilanse, bilanse, bilanse...

Tak. Gdyby upanstwowione banki były tylko utopją przyszłości, nie pozostałoby nam nic, jak tylko powiedzieć, że Pareto: — Nie można temu stanowczo przeczyć a priori, ale nie znamy przykładu, żeby właśnie tak być miało dobrze. „Niestety, a może na szczęście banki państwowe nie są u nas przyszłością. Są smutną, bardzo smutną teraźniejszością, a może nawet tylko przeszłością.

Banki państwowe już mamy, a nawet największe nasze banki, to są właśnie państwowe. Ich kapitały? Ich działalności? Ich zyski?

Kapitały banków państwowych pochodzą wyłącznie z kieszeni podatni-

ków (nadwyżki budżetowe) lub „drobnomieszczańskie” (lokaty PKO). Za załegłe podatki państwo ściągą 2 proc. miesięcznie. Peniądze te lokuje w Bankach swoich po 6 proc. rocznie, te zaś znowu pożyczają podatnikom za 12 proc. rocznie. Gdyby na chwilę przyspuścić, że według życzeń kolektywistów, znikną prywatni przedsiębiorcy podatnicy, w jednej chwili zatrzymają się soki, z których żyją te pasorzyty, i usycha piękna, tuczna jemiola, panosząca się na wychudłej brzezynie...

Ich działalność? Zamrażanie kapitałów w deficytowych spółkach, lub w „akcji budowlanej”. Pałace, wznoszone na szczerem polu, jak w Brześciu, pałace, stojące pustkami.

Ich zyski? Zyski są nienajgorsze, mechanizm ich wyjaśnimy powyżej. Jest jeszcze jedno „ale”. Banki państwowe nie placą podatków. Bankowość prywatna ginie pod ciosami stempli i ciężarów, a jeden z Banków państwowych wydaje rocznie na utrzymanie, proszę czytać wyraźnie, na utrzymanie automobili, nie na kupno, sto sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych. Oto jest słuszna repartycja zysków, jaką nam oblicują hyper-etyści.

Następne zdanie: „Wszystkie branże produkcji zorganizuje się w trusty — monopole”. Tu już można się rozgniewać. Ze ktoś myśli, iż w państwie najwyższych obciążań na świecie mogą być zyski, to można kłaść na karb teoretyzowania, i pospolitej u nas nie chęci do analizy. Ze nic nie wemy skąd i jak powstały pieniądze banków państwowych, to dlatego, że banki te nie lubią popisywać się bilansami. Ale rozgniewać się trzeba, kiedy ktoś świadomie proponuje nowy monopol. Jjest tajemnicą polszynela, rzeczą wprost oczywistą, że monopol, każdy monopol jest klęską kraju. Brak współzawodnictwa obniża jakość i brak współzawodnictwa podwyższa ceny. Monopol jest podatkiem najgorszym, bo rujnuje najbardziej. O spirytusowym już mówiliśmy. Zapalczany bierze za pudełko zapalek 5 razy drożej, niż przed wojną. Każdy wie, że monopole nasze nie tylko sprzedają, ale i produkują drożej

od prywatnych przedsiębiorców (płacących podatki!) drożej od zagranicznych prywatnych przedsiębiorstw, drożej... (O, nędzo marzeń o prześcignięciu Europy!) drożej od zagranicznych monopoli:

#### MONOPOLE, MONOPOLE.

„Dla państwa kapitalistycznego monopol handlu zagranicznego, to pogłębienie dychawicy społecznej, dla państwa zorganizowanej pracy, to jedyny, racjonalny sposób współzycia”.

„Być może, dla jednego państwa coś może być złe, dla innego dobre. Ale dla obywateli każdego państwa monopol handlu jest tylko i wyłącznie nowym podatkiem. Na co to niesmaczne frazesy? trzeba powiedzieć: za dużo nasi biedacy mają luksusu. Zagranicą, na zachodzie, para pończoch kosztuje ćwierć naszej ceny. Ale jest też druga granica, wschodnia, za którą wogóle pończoch nowych nie noszą. Na co to drobnomieszczańskie ideały, żeby się ładnie ubierać? Gdzie indziej p. Dembiński jest bardziej szczerzy: precz — woła — z plusowem wygodnictwem, precz z obiadam z trzech dań! Niech będzie niedza! Ale zapytamy, poco to, cui bono? Aby państwo wszystko miało, wszystko dzieliło. — Tylko że państwo lubi więcej luksusu od prywatnych przedsiębiorców. Tylko, że etatyzm drze stokroć gorszym wyzyskiem skórę konsumenta. Więc póki państwo nie nauczy się gospodarować przynajmniej tak dobrze, jak prywatni przedsiębiorcy, póty cały nasz wysłak iść musi do ratowania tych przedsiębiorstw z przemanych łap wielkiego Marnotrawcy.

„Naładowuje się piorun, który uderzy w ostatni bastion wolno konkurującego transportu, w komunikację autobusową”. Jakie to piękne, piorun, bastion, nie sposób zapomnieć, że jesteśmy tylko przed podniesioną kurtyną! A rzeczywistość? Chce matka pojechać do syna, brat do brata, narzeczony do narzeczony... Autobus kosztuje 4 zł., kolej 10 zł. Uderzy piorun w bastion. Teraz już kolej może brać śmiało 12 zł. Autobusów nie ma, trzeba płacić, albo siedzieć w domu.

„Nasze państwo zorganizowanej pracy, to dopiero dobra repartycja zysków”. Ale to widzieliśmy, że repartycja ta, to luksus i marnotrawstwo, o jakim nie śni żaden z naszych magnatów.

#### CO ROBIĄ ZIEMIANIE?

Rolnictwo. — Rolnictwo upada mimo, że „ratowano je zwykłą ceną na zboże. Trzy lata pracowano nad tem w pocie czoła”. Tak, ratowano i pracowano, ale choć napracowano się co memłara, nie uratowano. Nawet nie uratowano iluzji, że „Planowość” cokolwiek dobrze uplanować może.

Naczelne hasło etatystów i kolektywistów jest to, że gospodarka wolnościowa, to chaos, nieprzewidywalny, a kleszcze państwowe to organizm nie skończenie mądrzejszy. Kto ma planować? Oczywiście urzędnik. Otóż roku Pańskiego 1929, planowość przysłała do przekonania, że będzie nieurodzaj, i żeby przypadkiem chaos producentów nie podniósł cen, trzeba zrobić zapasy. Sprowadzono zboża za liczne, bardzo liczne miliony, sprowadzono z Węgier, sprowadzono z Bolszewji. Ale pokazało się, że urzędnicy też mogą się omylić i właśnie urodzaj był doskołały. Zapasy jednak gnily, trzeba było sprzedawać. Sprzedano więc za pół ceny zagranicą, ale też sprzedano za pół ceny w kraju.

Mimo tej nieprzyjemnej przygody, lekarstwo jest gotowe: „Ogłasza się ustawę o średnich i wielkich przedsiębiorstwach rolnych, która prawo własności zamienia na tytuł do odpowiedzialności i kierownictwa”.

„Jesteśmy optymistami, wierzymy, że ziemianie nasi pójdą na nową służbę społeczną”. Nie, panowie etatysty. Nie! Ziemianie nie pójdą już na żadną nową służbę. Państwo przez 10 lat znieszczyło lepiej ziemianstwo, niż to mocarstwa zaborec próbowali zrobić w ciągu lat 150. — I myli się pan jakoby były u nas tradycje feudalne. Gdyby były, toby już dawno szlachta zwała była te bandy półinteligentów warszawskich, których siłą była tylko własna bezczelność, a owocem, ruina kraju!

#### REASUMUJMY:

Okazuje się, że kryzys obecny, to nie tyle kryzys chaosu indywidualizmu, którego niema ale kryzys nacisku, morderczego, nacisku kolektywów państwowych.

Wolność, wołali etatysty, to wolność wyzysku! Aż oto pokazuje się, że żaden, najbardziej wyśrubowany wyzysk prywatnego przedsiębiorcy równać się nie może z wyzyskiem, niel z kontrybucją, dokonywaną przez etatyzm zawsze i stale na skórze najbardziej biedniejszych obywateli!

„Nasze państwo zorganizowanej pracy, to dopiero dobra repartycja zysków”. Ale to widzieliśmy, że repartycja ta, to luksus i marnotrawstwo, o jakim nie śni żaden z naszych magnatów.

Wszędzie, gdzie spojrzymy: na kolej, na pocztę, na kieliszek wódki, na pudełko zapalek, na papierosa, na pole zasiane, na las, na nowy budynek, wszędzie, wszędzie ślad bezlitosnego, stokroć większego od prywatnego — wyzysku!

Kolektywiści grozili, że kiedyś „kolunmy” biedaków zwrócą się przeciw chaosowi wyzysku produkcji. Ale doprawdy, jeżeli cierpliwość ma jakiś koniec, to bliższy jest dzień, gdy tłumy nędzarzy, dawnych i nowych, poproszą molocha etatyzmu o rachunek ze swoich pieniędzy, ze swojej pracy. I jeśli Lot zechce wówczas znaleźć pięć sprawiedliwych przedsiębiorstw państwowych, — nie znajdzie ich. Zburzy się Sodomę i nastanie może nowy okres, nie Polski — więzienia, Polski — nędzy, Polski — kolektywizmu, ale Polski o jakiejśmy śnili, a jakiej od końca wojny z Bolszewją nie widzieliśmy, Polski — tradycji, Polski — wolności, Polski dobrobytu.

Aleksander Bocheński.

## JAPONCZYCY ZNOWU BOMBARDUJĄ SZANGHAI—PEI

### DRUGIE ULTIMATUM JAPONJI

**SZANGHAI. PAT.** — Wojska japońskie podjęły w poniedziałek rano atak na pozycje chińskie. Gwałtowny wiatr uniemożliwił lotnikom japońskim dalsze bombardowanie Szanghaju—Pei. Artylerja japońska kontynuuje bombardowanie. Chińczycy odpowiadają silnym ogniem.

W ciągu dnia 29 lutego wojska japońskie, które obliczają na 5 tysięcy ludzi, wyładowują na terenie koncesji międzynarodowej i w Woosung.

**PARYŻ. PAT.** — Komunikat japońskiego sztabu generalnego, ogłoszony w dniu dzisiejszym, stwierdza, że oddziały japońskie zajmują w obecnej chwili całą okolicę Kiang—Wan i że siły chińskie, które wykazały tak energiczny opór na odcinku Woosung, zmuszone zostały do opuszczenia tego ważnego punktu strategicznego, górującego nad ujściem rzeki Yang—Tse. No wy komunikat japoński podaje do wiadomości, że przednia straż chińska znajduje się w odległości około 500 metrów od tylnych straży przeciwnika.

**SZANGHAI. PAT.** — Japończycy zaatakowali dziś trzykrotnie Szanghaju—Pei, lecz wszystkie te ataki były odparte przez Chińczyków. Walki były krwawe

ilość zabitych i rannych z obu stron nie jest jeszcze ustalona.

#### SILY JAPONSKIE POD SZANGHAJEM

**PARYŻ. PAT.** — Siły lądowe japońskie, znajdujące się obecnie pod Szanghajem, są obliczone na 25 tysięcy żołnierzy, bez oddziałów 11 dywizji, które rozpoczęły dziś lądowanie. Główna

### Fleeta St. Zjednoczonych zgrupowana na Pacyfiku.

**WASZYNGTON. Pat.** Departament marynarki wydał rozkaz, aby główne siły marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych zgrupowane były na Pacyfiku. W

### Sowiety koncentrują wojska.

**TOKJO. Pat.** Konsul japoński w Waszyngtonie donosi, że w okolicy tego miasta zgromadzone około 2 korpusów armii czerwonej i 100 tysięcy żołnierzy znajduje się w rejonie Ussuri. Konsul oświadczył, że na podstawie wiadomości ze źródeł wiarygodnych ustalił, iż wojska rosyjskie przybywają z Rosji Europejskiej do okolic Władywostoku już od grudnia, przyczem

stała dowożona jest broń i amunicja. Budowane są nowe forty. Fabryka jodu w pobliżu zatoki Olgi zamieniona została na fabrykę gazów trujących. Ochotnicy komunistyczni obsadzili koleje na terenie Ussuri. Nie komentując tych faktów, konsul oświadczył, że uważa konflikt rosyjsko japoński przedziej, czy później za nieunikniony.

kwatery chińska ogłosiła, że 2 nowe dywizje, przybyłe z Nankinu, podnoszą siły wojsk japońskich do 50 tysięcy żołnierzy. Składają się one będą z armii 19-iej w sile 30 tysięcy oraz ze wzorowych dywizji marszaka Czang—Kai—Szeka, wynoszących 20 tysięcy. Z drugiej strony wszystkie garnizony cudzoziemskie liczą 12 tysięcy żołnierzy.

ULTIMATUM JAPONSKIE  
**SZANGHAI. PAT.** — Japońskie władze wojskowe doręczyły po potudniu burmistrzowi miasta ultimatum, oświadczające, że o ile wojska chińskie wzdłuż linii kolejowej Szanghaju—Hang—Czou i Szanghaju — Nankin nie zaprzestają akcji wojennej przed 2 marca, Japończycy rozpoczną bombardowanie i zniszczą całkowicie linię kolejową między Szanghajem a Su—Czou oraz między Szanghajem a Ka—Szing, tj. na przestrzeni około 50 mil z każdej strony.

Wykonanie pogroźek japońskich po cągnęłoby za sobą wiele ofiar w ludziach i wielkie zniszczenie wzdłuż wymienionych linii kolejowych. Na froncie Szanghaju—Wan toczą się gwałtowne walki.

# ANKIETA „SŁOWA” W SPRAWIE POMNIKA MICKIEWICZA

„Słowo” już się wypowiedziało w sprawie projektów pomnika Mickiewicza. Imieniem redakcji przemawiający p. W. Ch. entuzjastycznie przyłączył się do zdania jury, które projekt p. Henryka Kuni uznało za najodpowiedniejszy. Wystawa pomników znajduje się w Reprezentacyjnym Pałacu, gdzie każdy Wilnianin powinien te pięć pro-

Potykać się o kwestię sporną w krytyce artystycznej, czy można obok siebie wznosić rzeczy zupełnie innych stylów, czy nie. Jest to kwestia sporna, omijamy ją. Wskażmy tylko na to, że autorowie projektów pomnikowych tak wielką, tak bardzo wielką wagę przypisują otoczeniu. Wskazuje na to pierwsze, że każdy tworząc pomnik ma w oczach miejsce, gdzie pomnik stanie, po-dru-gie, że do swego projektu dorysował architekturę otoczenia. Tak więc p. Kuna nie chce mieć koło swego pomnika tej ulicy Mickiewicza, którą mamy obecnie, lecz inną ulicę Mickiewicza i inny plac Orzeszkowej, zabudowany mianowicie gmachami o bryłotwymi, twardymi i masywnym rysunku swych ścian. Taksamo p. Tolwiński dla swego pomnika wymaga kompletnej przebudowy placu Katedralnego, wybudowania wzdłuż Bazyliki gmachu według swojego projektu.

Tak więc sami autorowie projektów sugerują, poddają nam zasadę: **Otoczenie, bez właściwego otoczenia pomnik nie będzie tem, czem może być, czem jest.**

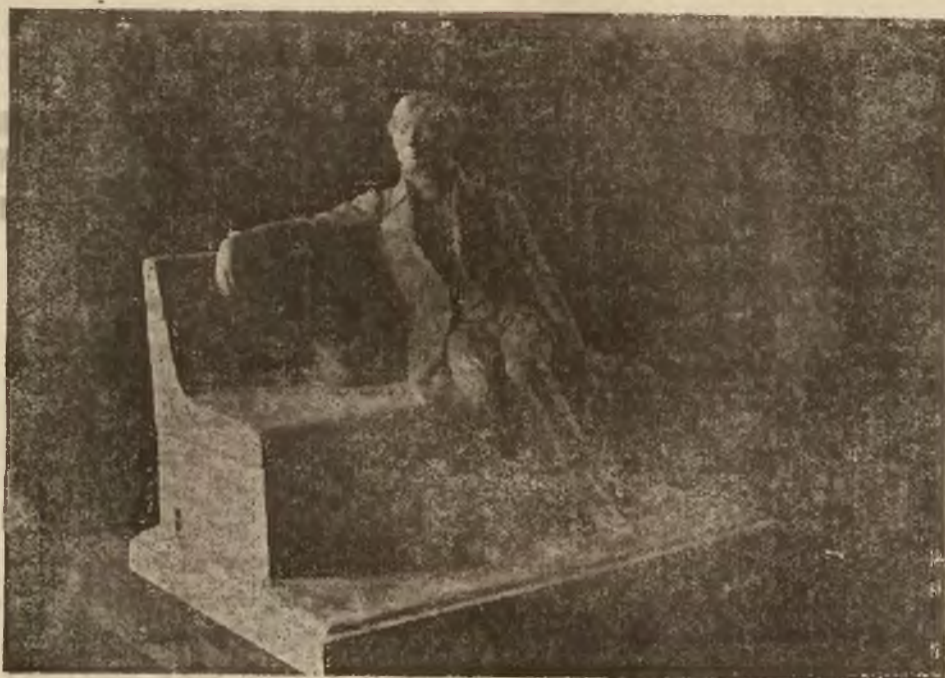
Nie chcę tu z kryterjów artystycznych przeska-kwać do psychologii radcy miejskiego, który powie, że pomnik wymagający przebudowy otoczenia, staje się dla nas natyle droższy, a kto wie, czy nie niemożliwy do wykonania — pomijając te względy materialne, a więc poziome — obstarajemy przy tem, że Wilno dzisiejsze — to już otoczenie tak wspaniałe, tak śliczne, tak w Europie wyjątkowe, że **właśnie należy szukać pomnika, któryby z tem wleńskim otoczeniem harmonizował, któryby nietylko u nas nie przebudowywał, lecz przeciwnie godził się, tonował dokładnie z tem, co mamy.**

Takim nie jest pomnik p. Kuni, takim jest pomnik p. Madeyskiego. Pomnik p. Kuni jest bardzo piękny. Zgadza się. Ale oto już sam artysta widzi go na tle gmachów o nieposzlakowanej architekturze XX w. My tych gmachów nie mamy, więc nie będziemy, bo Wilno to miasto bez ekonomicznej przyszłości, bo Wilno to miasto, któremu bliżej jest do losu Wenecji, niż karjerę Nowego Yorku, Berlina, czy nawet Baranowicz. Poza tem sam pomnik Kuni to rzecz nawkroś nowoczesna. Taki pomnik albo jeszcze lepiej **ten właśnie pomnik** powinni postawić o wiele od nas bogatsi rodacy nasi w Chicago, w Detroit, może od biedy stanąć w Waszyngtonie, ufundowany przez rząd polski. Tam, na gruncie amerykańskim doskonale będzie pasował, bowiem jest w gruncie rzeczy biblijny co do treści i nowoczesny co do formy. Biblijny — bo i prorok, który stoi na górze, i płaskorzeźby, które na cokole leżą, mając w sobie coś biblijnego. Ciśnięcie się na usta, że godło tego pomnika mogłoby brzmieć: „Świątynia Salomona”. Nowoczesności formy projektowi p. Kuni chyba też nikt nie odmówi. Biblia jako treść — krzyżująca nowoczesność jako forma to nie Wilno, taką właśnie jest dusza Ameryki.

Na czem polega urok Wilna, dla czego warto jest do Wilna przyjechać nie tylko w Warszawie, czy Łodzi, lecz także w Paryżu, także w Rzymie, także w Grenadzie? — Nawet nie na naszych kościołach barokowych. Na tem, że to miasto, czasem przez biedę, czasem przez opieszłość, czasem przez niechlujstwo zostało tem, czem było w 1820 r. Anachronizm wyglądu nie ogranicza się tutaj do naw kościelnych, lecz ten wygląd z przed 100 laty mają ulice, zaułki, chodniki. Odbieracie ulicy Zamkowej smrodli we Arbony, zdmuchnięcie ze Skopówki, S-to Mchalskiego, Literackiego, Bernardyńskiego rzadko przejeżdżające klekoty Chevroleta, zapelnienie w swej wyobraźni koczami i bryczkami, a będziecie mieli życie z przed 100 przeszło laty. Duch z przed stu laty unosi się nad tym miastem. „Miasto pięknych kościołów” — powiedzieli Niemcy. „Wilno — Babunu ty wielka!” — deklamuje poeta żydowski. „Śpiąca królowo, która zasnęła 100 lat temu!” — powiedzmy serdecznie.

Czy pomnik Madeyskiego odzwierciedla epokę z przed stu laty? — Nie. I to jest dobrze, bo wszelkie odtwarzania, naśladowania, malpowania jednej epoki przez epokę inną zawsze są nieudane. Lecz co innego epokę, która odeszła, kopjować, a co innego do niej tęsknić. Zauważono już podobieństwo projektu Madeyskiego do rysunku Sierowa przedstawiającego Puszkin na ławie ogrodowej. Słyszysz już uwagę, którą niewątpliwie wypowiedzieć można: „To też i projekt Madeyskiego to także tylko niemodna ilustracja kamienna, tak zbanalizowana swego czasu we Włoszech”. Mnie to nie wzrusza. Sierow to malarz rosyjski z końca XIX, początków XX wieku. On do Puszki i jego epoki tęsknił w swoim obrazku. Był to wielki artysta i niewątpliwie widział, gdy rysował cały wdziałek tych czasów, w których jedyną nadzieją tych czasów, w których jedyną nadzieją na kryolnach i liście jesienne

miały szelest podobny. Wybaczenie mi patryjot, nacjonalisci, szowiniści. W emie są rzeczy wspólne w duchu narodowym, w duchu, w którym tworzy pa-wien naród, w em, że jest piętno, które dany naród wszystkim swym dziełom przez wieki nadaje. Lecz to piętno, które dana epoka wyciska, jest zwykle silniejsze, uchwytnejsze, jaskrawsze. Mickiewicz Madeyskiego na ławie jest właśnie autentycznym Mickiewiczem z tych czasów, kiedy tu chodził do Uni-

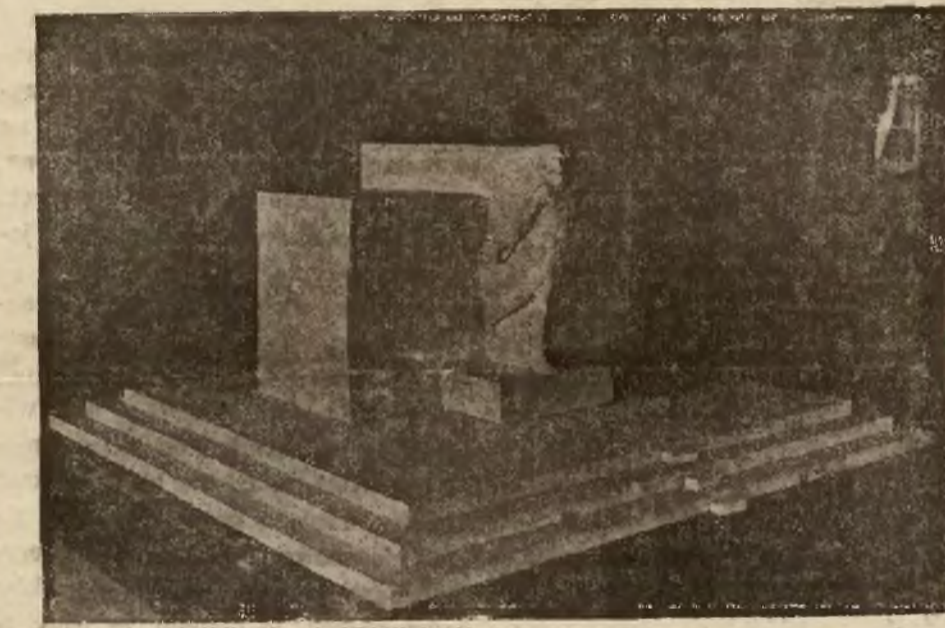


Projekt Antoniego Madeyskiego.

(Fot. J. Bulhak).

wersytetu. Ktoś mi powie: „ależ gdyby w tamtych czasach, stawiano komuś pomnik, toby właśnie zrobiono wótgótego Rzymianina na klasycznym cokole”. Nie o to chodzi. Powiedziałem powyżej, iż wydaje mi się, że nie chodzi tu o naśladowanie epoki, lecz tęsknotę do niej, a ta tęsknota będzie się dobrze harmonizowała z tem, co w Wilnie jest i czego przerabiać nie trzeba. Madeyski proponuje, aby duża,

to rzeczywiście tak, przyjdzie refleksje, że te „44” to przecież nie było nic, o czem by wiedział tylko Pan Bóg, lecz całkiem prosto x. Ludwik Napoleon, a więc koncepcja z poltyk bieżącej, nie lepsza, a może nawet i gorsza od normalnej koncepcji z poltyk bieżącej. Cała ekstaza jest w pomniku Kuni, jest tam wiesz i nędzarz, prorok i nauczyciel, naród wybrany, izraelskość, świątynia Salomona, mesja-

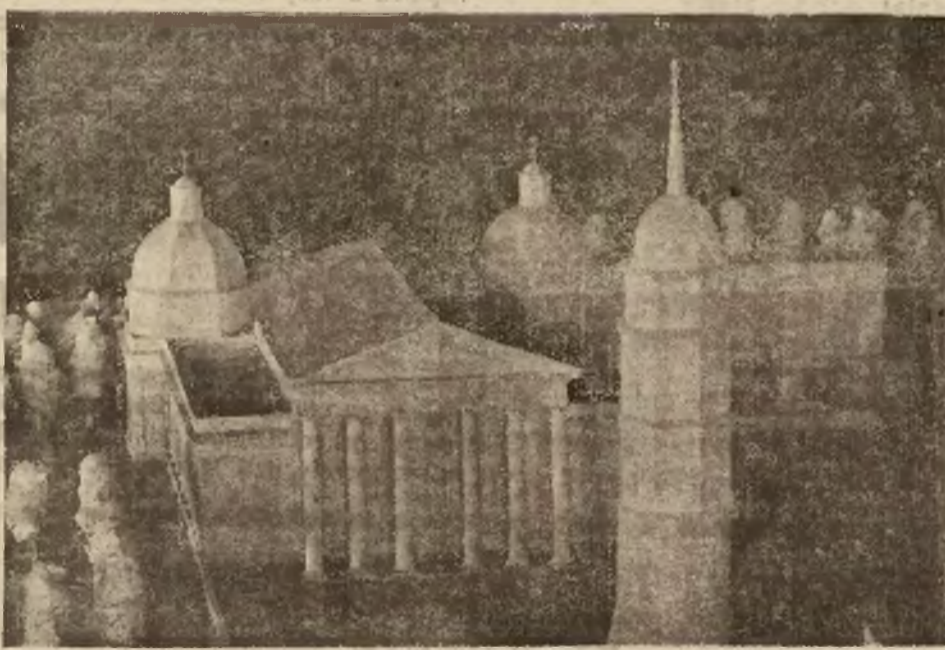


Projekt Czesława Przybylskiego.

(Fot. J. Bulhak).

ciemista Aleja Cielętnika prowadzą do wzgórze, gdzie będzie stała marmurowa ławka poety. A aleja mogą iść szkoły, aby ministrów i w Wilnianowi złożyć kwiaty. Można by także z pomnika Madeyskiego zrobić loggię na którymś z naszych zaułków.

Jeszcze jeden zarzut: Pomnik Kuni jest dziełem monumentalnym, a projekt Madeyskiego to pomniejszenie Mickiewicza. Tutaj znów odzywa się w mnie żal, że nie żyje s. p. Jankowski.



Projekt Tadeusza Tolwińskiego.

(Fot. J. Bulhak).

On by sobie poradził z takim zarzutem. Powołałby się na to, że dla nas Wilnianin zawsze zostanie tem, czem w Wilnie był. My to wysyłamy ludzi na ministrów, na Bóg wie kogo. Niech so-

tyłe razy, ile dni żyć będzie. Mam nadzieję że herezje, które tu wypowiedziałem nie odstraszą nikogo od uczestnictwa w ankiecie „Słowa”. Cat.

## Konferencja z bolszewikami NA TEMAT DRWAŁA I SZEŚCIU KONI

WILNO. Dnia 27 b. m. w pobliżu granicznej osady Torzeżowo w rejonie Domaniów odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna z udziałem władz K. O. P. starostwa i 2 delegatów z Mińska oraz komendanta od inka ze strony sowieckiej. Na konferencji omówiono sprawy: 1) przyznania nagrody 2) obywateli polskiego i sowieckiego 3) kwestię zatrzymania 6 koni zbiegłych z terenu sowieckiego a

zatrzymanych przez władze polskich, oraz sprawę obalenia polskiego słupa granicznego przez pilanego strażnika sowieckiego. W wyniku 4 godzinnych obrad delegaci sowieccy postanowili zwrócić zatrzymanych obywateli polskich oraz nagrodę 200 rubli. Komisja polska postanowiła w dniu 29 b. m. o godz. 10 rano odjechać zatrzymanymi konie w ręce komendanta sowieckiego.

# RADA LIGI NARODÓW

OPRACOWUJE PLAN PACYFIKACJI

GENEWA, PAT. — O godzinie 18 swojej pomocy dla wzmocnienia tych zarządzeń.

Simon, zabierając ponownie głos, oświadczył, że Wielka Brytania plan ten popiera i dodał, że może poinformować Radę, że i Stany Zjednoczone gotowe są współpracować w projektowanej akcji. Przedstawiciele Włoch i Niemiec wypowiedzieli się za proponowanym planem. Delegat japoński Sato oświadczył, że nie jest jeszcze upoważniony do sprecyzowania stanowiska Japonii i przyjmuje plan proponowany przez przewodniczącą pod warunkiem aprobaty ze strony rządu japońskiego. Delegat chiński, Yen zainformował telegram, otrzymany od swego rządu, precyzujący warunki wycofania wojsk przedłożone przez adm. Kelly na wczorajszej konferencji.

Według tego telegramu plan przewiduje dwa etapy wycofania wojsk. W pierwszym wojska chińskie i japońskie zostaną do miejscowości Chen-Yu, a wojska japońskie do koncepcji międzynarodowej. W drugim etapie wojska chińskie zostaną cofnięte do miejscowości Nan-Sang, a wojska japońskie na okręty. Wycofanie wojsk będzie kontrolowane przez czynniki międzynarodowe. Rząd chiński uważa te propozycje za możliwe do przyjęcia. Delegat chiński zaproponuje ponadto swemu rządowi przyjęcie planu, zaproponowanego przez Paul Boncoura.

Paul-Boncour zakończył posiedzenie wyrażeniem nadziei, że nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi zerwie się dzięki doświadczeniu do skutku rozejmu, pod pomyślniejszymi okolicznościami, aniżeli te, których się można było spodziewać.

1) Natychmiastowe ukonstytuowanie się w Szanghaju konferencji międzynarodowej, złożonej z delegatów rządu chińskiego i japońskiego oraz reprezentantów innych zainteresowanych mocarstw, a mającej na celu natychmiastowe przerwanie kroków wojen i przywrócenie pokoju. 2) Podstawą konferencji byłoby to, że Japonia nie ma zamiarów politycznych i terytorjalnych w Szanghaju, ani też nie zamierza utworzyć w Szanghaju koncesji japońskiej oraz że Chiny akceptują, że bezpoczestwo i integralność koncesji międzynarodowej i koncesji francuskiej będzie zabezpieczona przed wszelkimi niebezpieczeństwami. 3) Zebranie się tej konferencji, będzie podporządkowane powziętym na miejscu zarządzeniom o przerwaniu kroków wojennych. Rada proponuje, by władze wojskowe, morskie i cywilne innych mocarstw reprezentowanych w Szanghaju udzieliły

## Strajk pracowników miejskich w Warszawie

WARSZAWA. (tel. własny „Słowa”). Na dzień dzisiejszy wyznaczony został w Warszawie strajk pracowników miejskich. Strajk ten będzie miał charakter: tylko demonstracyjny, a skierowany przeciwko ustawie samorządowej. W szczególności chodzi tu o zastosowanie uposażeń pracowników administracji komunalnej do plac pracowników państwowych. Przebieg strajku będzie spokojny.

Na skutek interwencji magistratu strajk obejmie jedynie biura Przedsiębiorstwa Miejskiego ze względu na wpływ gołownikowe będą w ruchu. Również czynne będą szkoły. W ruchu tramwajowym nastąpi jedynie krótka przerwa. Jak się dowiadujemy również Rada Miejska nie potępi tego strajku.

## Obrady Rady Ministrów.

WARSZAWA. (tel. wł. „Słowa”). Wczoraj o godzinie 8.30 rozpoczęły się Obrady Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Prystora. Na porządku dziennym, poza innymi sprawami znajduje się projekt ustawy ubezpieczeniowej, przyjęty przez ministra Pracy i Op. Społ. Rząd zamierza jeszcze w ciągu bieżącej sesji projekt ten wnieść do sejmu. Projekt ten wprowadza w ramach dotyczących (obciążeni również ubezpieczenia na starość. Dalej przewidziane są ubezpieczenia chorobowe i od wypadków. Chodzi tu głównie o pracowników fizycznych, chociaż pewne po-

szczególne paragrafy dotyczą również pracowników umysłowych.

## GENERALNA DEBATA BUDŻETOWA W SENACIE

WARSZAWA, 29 II (tel. własny). Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu rozpoczęła się generalna debata nad budżetem. Po przemówieniu referenta sen. Szarskiego zabral głos min. Jan Piłsudski omawiając szczegółowo budżet. Po przemówieniu u p. ministra Jana Piłsudskiego rozpoczęła się dyskusja ogólna. W obrębie rozpoczęła się dyskusja szczegółowa.

## „Karjera” fałszywa sędziego śledczego

KIM JEST BUTRYM VEL PIOTROWICZ?

Z obowiązków dziennikarskich podajemy kilka szczegółów z zajmującej szersze warstwy społeczeństwa wileńskiego sprawy aresztowania b. lego sędziego śledczego w Brastawiu Bronisława Butryma.

Butrym vel Bronisław Piotrowicz (tak brzmi jego prawdziwe nazwisko) w roku 1920 był nauczycielem szkoły powszechnej w Wołyniu, gdzie przebywał do roku 1921.

Z początkiem roku 1922 zaczyna się karjera sędziowska Piotrowicza. Otrzymuje on posadę sędziego śledczego w Iwleńcu. Jednakże tutaj nie zagrzebia miejsca, gdyż za niełaściwe stosowanie środków prawencyjnych względem oskarżonych, zostaje dyscyplinarnie zwolniony.

Po tym wypadku Piotrowicz podaje do prasy fałszywą wiadomość o tem, że przekroczył granicę sowiecką i że zatrzymany przez bolszewików w Mińsku został rozstrzelany. Jednocześnie zaś udaje się do Wilna gdzie po u przednim sfabrykowaniu potrzebnych mu dokumentów, udał się na Górny Śląsk.

Na Górny Śląsk w pow. Pszczyńskim pełnił Piotrowicz, już jako Henryk Butrym funkcję komisarza Urzędu Ziemskiego.

Jednocześnie, w drodze korespondencji słu-bowej wytarzał się Piotrowicz o posadę sędziego śledczego w Łunińcu.

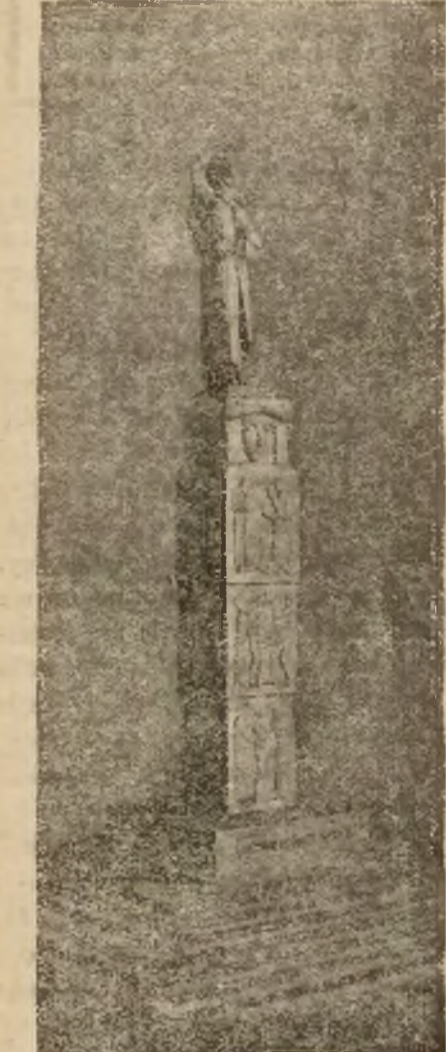
Z początkiem 1926 r. obejmuje Piotrowicz-Butrym posadę w Łunińcu. Jednakże i to urzędowanie niedługo trwało. Pewnego pięknego poranka, o biega Łunińca piorunująca wieść o tam, że w gabinecie sędziego Butryma zastrzeliła się jego była kochanka, p. Kusodowa, siostrzenica kolegi Butryma. Wówczas skandal zdolano zatuzować a sędziego Butryma przeniesiono dyscyplinarnie do Brastawia gdzie pozostawał od 1918 r. do chwili zaareztowania.

Dotychczasowy sposób prowadzenia spraw przez sędziego Butrymę nie wzbudzał żadnych podjężeń. Dopiero z końcem ubiegłego roku pewnie nie-

### Wkrótce

# S Z Y B L. 23

W kinie „CASINO”

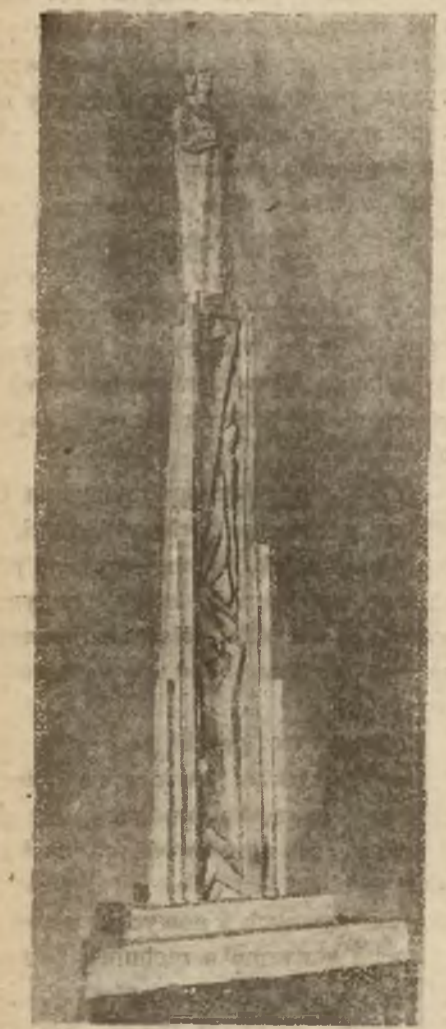


Projekt Henryka Kuni. (Fot. J. Bulhak).

jektów obejrzeć. Wystawa wogóle ma wysoki poziom artystyczny. Nie można porównać wrażenia, które się odnosi po przestudowaniu bardzo pięknych dzieł Kuni, Dumkowskiego, Madeyskiego, Przybylskiego i Tolwińskiego, z wrażeniem, które się wywołuje z tej rajszuli, w której raczono nas Mickiewiczem poprzednim razem, wtedy, gdy nagrodzono Szukalskiego.

Rzeźbiarz, jury, recenzent dziennikarski — wszyscy się już wypowiedzieli. Pozostał jednak wilnianin, pozostał widz. Wtłz przemawia zwykle skromniej, mniej stanowczo, w przekonaniu, że może błędzić, może mówić rzeczy „nie-artystyczne”. Lecz oto teraz chcielibyśmy posłuchać tego widza. Od jutra zaczynamy naszą ankietę. Nasz kolega zapyta się pewną ilość osób o to, który z projektów pomnika weszła z pośród pięciu powyżej wymienionych postawiłby w Wilnie. Prosimy każdego naszego czytelnika, któryby wyrobił sobie pod tym względem zdanie i chciał je umotywować na piśmie, aby je do redakcji „Słowa” nadesłał. Wypowiadamy się dziś jako uczestnik tej ankiety.

Ne podnoszę żadnych zarzutów przeciwko projektowi p. Kuni, postawiłbym jednak w Wilnie pomnik Mic-



Projekt Xawerego Dumkowskiego. (Fot. J. Bulhak).

kiewiczą według projektu Madeyskiego. Zgadza się z redakcją „Słowa”, że miejsce wybrane dla pomnika p. Kuni jest wybrane genialnie. Byłoby to piękne — to przepowiem — to piękne — to jej zamknięcie pomnikiem dla przechodnia, który chce na nią spojrzeć ze stopni Bazyliki. Ale oto obok samego dzieła artystycznego należy uwzględnić jeszcze otoczenie.



